

KURJER KRAKOWSKI.

Kurjer wychodzi codziennie rano z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

w Krakowie:		na prowincji z przesyłką:	
Rocznie .. 9-60	Kwartalnie .. 2-40	Rocznie .. 12 zlr.	
Półrocznie .. 4-80	Miesięcznie .. 80	Półrocznie .. 6	
Za odosłanie 20 ct. miesięcznie		Kwartalnie .. 3	
		Miesięcznie .. 1	

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petiowy lub za jego miejsce, pierwszy raz 10 centów, za każdy następny zaś 5 centy. Nadesłane od wiersza petiowego 20 ct. Prospekt, cyrkularze dla prenumeratorów zamiejscowych po 1 zlr. od 100 egz., dla prenumeratorów miejscowych po 50 ct. od 100 egz. Nekrologia po 10 ct. od wiersza

Ajencje Kurjera w Krakowie:

Administracja „Kurjera“ (hotel Saski), główna trafik na linii A-B, sklep Z. Skalskiego w Sukiennicach, handel Kukińskiego w Sukiennicach, agencja pism Silbersteina, sklep Hessa w Ryńku, handel Balera ul. Grodzka, księgarnia Fenichla ul. Grodzka, Ringel, trafik ul. Grodzka, E. Gross ul. Mostowa, księgarnia Zuparskiego w Ryńku, handel A. Maczarskiego ul. Szczepańska, handel Elera ul. Karmelicka, Gronow ul. Zwierzyniecka, Frist ul. Florjańska, trafik Markowicza ul. Florjańska, antykwarnia Himmelblau ul. Szpitalna, handel Zygałowicza i Mikszewskiego na Małym Ryńku J. Horowitz ul. Łobzowska, drukarnia A. Kozińskiego na Podgórzu.

Administracja i Redakcja w księgarni K. Bartoszewicza (hotel Saski).

Cena pojedynczego Numeru 5 centów.

KALENDARZ.

Dziś 22 bm.: Paulina b. Konsorecy, Imię słowiańskie: Bronisław.

Jutro: Agrypiny i Wandy pp., Imię słowiańskie: Wanda.
Pojutrze: Narodzenie św. Jana, Imię słowiańskie: Janisław.

Wschód słońca dziś o godzinie 3 minut 52. Zachód o godz. 8 m. 11. Długość dnia 16 g. 19. m.

WYBORY

do Sejmu węgierskiego.

Terazniejsze wybory do sejmku węgierskiego rozpoczęły się pod dobrą gwiazdą. Właśnie 8-go czerwca minęła 20-ta rocznica pamiętnego dnia koronacji cesarza Franciszka Józefa, jako króla wkrzeszonego Królestwa Węgierskiego. Koronacja ta nie jednemu wydawała się jakby świetną improwizacją. Ale dwadzieścia lat samorządu owej niby to improwizacji nadało treść bardzo poważną i posiadającą wszelkie warunki trwałości.

Jednak dotąd w wyborach węgierskich zaznacza się dość często ów jowialny, do gwałtownych wybuchów pochopny, wielce oryginalny charakter tego ciekawego narodu madziarskiego. Obok Anglii Węgry posiadają najstarszą konstytucję. Ale konstytucja ta jest kwiatem, który musi być polewany, jeżeli nie krwią, to winem. Teraz przyszła kolej wina. Kapelusze przyozdobiły się buketami, skromne strzechy słomiane wioszek chorągwi, wszędzie wrzał gwałtowny ruch, w karczmach przygrywał Cygan, a wszystko nastrojone było na nótę: „Dziś darmo, jutro za pieniądze!“ Bo te wszystkie doniesienia o krwawych zajściach, podpaleńiach i rozruchach antisemickich okazały się bardzo przesadzone.

Z tem wszystkiem zaszła pewna zmiana w obyczajach narodu. W roku 1861 mandaty otrzymywano za darmo, wystarczało nazwisko kandydata napisane na chorągwi. W r. 1867 potrzeba już było brzęczącej monety, choć stosunkowo w skromnych rozmiarach. Tak np. na wszystkie wybory w Siedmiogrodzie stronnictwo Deak'a wyznaczyło wtedy tylko 12,000 fl., z których jeszcze odesłano 5,000 fl. z uwagą, że niemożna ich było umieścić. W ostatnich czasach wybory podrożały. Trzeba teraz dostarczać wyborcom wozów, które ich odstawiają na plac walki, a nawet tu i tam wkradł się, za wzorem republik greckich, zwyczaj „diurnów“, czyli dyet dla wyborców, za czas stracony przy akcie obywatelskim wyboru.

Nie jest w Węgrzech gorzej, ale też nie o wiele lepiej, niż w konstytucyjnym par excellence państwie angielskim. Głównie też kandydaci sami przyczyniają się do podrożenia mandatu i demoralizacji wyborców. Nie jeden kandydat zalecił wyborcom brzydką teorię: „Bierzcie pieniądze od przeciwnika, ale głosujcie na mnie“. Fatalnie ta teoria dała się we znaki znanemu baronowi Iwonowi Kaas'owi, redaktorowi „Pesti Naplo“. Ubiegał się on o mandat w rumuńskim okręgu Habsburgu i rozdał pomiędzy wyborców książeczki oszczędności, wystawione na drobne summy. Gdy odjechał pewny zwycięstwa, stanął na miejscu kandydat przeciwnego stronnictwa, Wawrzyniec Mora, i zapytał chłopów:

— Cóż dostaliście od przeciwnika?

— Te oto książeczki; domnyala (po rumuńsku pan, z dominus,) powiedział nam, że za nie dostaniemy pieniądze.

— Wiecie co — rzekł Mara — ja wam wypłacę stosowne summy, ale tylko wtedy, gdy na mnie głosować będziecie.

Na to chłopci przynieśli książeczki kassy oszczędności, i tak wybrano go za pieniądze barona Kaas'a. Przysłowiowy humor włościan madziarskich w czasie wyborów zaznacza się świetnie. I tak do Emanuela hr. Zichego, wybranego kilkakrotnie jednomyślnie, razu pewnego przybyła deputacja chłopów.

— Czegoż to chcecie, moi kochani? — zapytał hrabia.

Mówca deputacji poskrobał się za uszami, i wreszcie rzekł:

— Czego my chcemy? A oto, że sprawa wcale nie idzie dobrze...

— Co nie idzie dobrze?

— To, że jaśnie pana hrabiego bardzo kochamy, szanujemy i respektujemy, ale wybrać go „jednym haustem“, to niepodobna.

Hrabia Zichy, sam wielce oryginalny pan, natychmiast zrozumiał przytyk, więc kazał otworzyć spichlerz i piwnice.

Czasem wybór zależy od trafnego dowcipu. W Koloswarze raz ubiegał się o mandat Paweł Gyulay, nie pochodzący bynajmniej ze znanej hrabiowskiej rodziny tego nazwiska. Widoki jego były świetne. Ale w chwili rozstrzygającej „kortes“, czyli agent przeciwnej strony, zawołał przed zgromadzonymi wyborcami: „Nie potrzebujemy Gyulay'a, bo on to przegrał bitwę pod Solferinem!“ Zaś inny nie mniej sprytny kortes za wyboiem Władysława hr. Hunyadego agitował w ten sposób: „Współobywatele! to jest ten Władysław Hunyady, którego Niemcy ścięli na placu św. Jerzego w Budzie!“

Najpospolitszym fortelem niższego rzędu jest obietnica zniesienia podatków. Dnia 8-go b. m. znany podsekretarz stanu Matlelewicz przemawiał przed swymi wyborcami 7-go okręgu peszteńskiego. W ciągu mowy przytoczył następujące zajście: „Po raz pierwszy do parlamentu byłem wybranym w Apatynie. Objężdżając ten okrąg, wygłaszałem mowy po madziarsku i po niemiecku, ale ponieważ byli tam także wyborcy serbscy, pewien notaryusz (burmistrz), podjął się tłómaczenia mych wywodów na język serbski. Uderzyło mnie, że Serbowie dziękowali mi gorętszemi okrzykami niż Madziarowie. Dowiedziałem się niebawem, że tłómacz mój obiecywał im zniesienie wszelkich podatków!“

W tej mierze zaszła stanowcza zmiana. Kandydaci, zwłaszcza stronnictwa rządowego czyli liberalnego, teraz nie tylko nie obiecują wyborcom zniesienia podatków, lecz przeciwnie bardzo otwarcie oświadczają im, że potrzeba wielkich ofiar, aby przywrócić ład w finansach Królestwa Węgierskiego.

Bardzo dobitnie uczynił to nowy podsekretarz stanu ministerium skarbu p. Weckerle. Jak wiadomo, po ustąpieniu hrabiego Szaparego, p. Tisza sam objął kierunek ministerium skarbu, zaznaczając w ten sposób, że uporządkowanie finansów uważa jako najważniejsze zadanie gabinetu. Pod bezpośredniem kierownictwem p. Tiszy p. Weckerle zawiaduje wymienionym wydziałem.

Otóż ten p. Weckerle stanawszy przed wyborcami w Komlosie wygłosił mowę, w której naprzód zaznaczył skonsolidowanie się Państwa Węgierskiego. „Nikt, dodał, nie zaprzeczy, że Węgry w ostatnich

dwóch dziesiątkach lat uczyniły w tej mierze znaczne postępy, jednak pozostaje jeszcze wiele do zrobienia, ułanowicie na polu skarbowem. Nie zbywało na przygotowaniach, ale chronicznych chorób niemożna od razu wyleczyć. Niedobór w budżecie usunięty być może tylko albo przez zmniejszenie wydatków, albo przez zwiększenie dochodów państwa. Pod pierwszym względem potrzeby państwowe stanowią granicę, której nie możemy przekroczyć. Zmniejszenia wydatków na teraz spodziewać się możemy tylko w administracji poczt i kolei żelaznych, a w stosownej chwili od konwersji długu państwowego. Co do powiększenia dochodów, musimy mieć na oku przedewszystkiem podatki pośrednie. Rząd zwiększy dochody z tytoniu przez surowe zapobieganie przemytnictwu i podniesienie ceny niektórych gatunków cygar. Dalej rząd spodziewa się zwiększenia podatków konsumcyjnych, zwłaszcza ze spirytusu. Kraj nie powinien się cofać przed żadnemi ofiarami, gdy chodzi o uporządkowanie finansów.“

Te szczere wywody p. Weckerle'go sprawiły bardzo wielkie wrażenie w Węgrzech i w Austrii. Bo jeżeli rząd węgierski podwyższy cenę cygar, to i w Austrii stanie się to samo, jak to zresztą od dawna zaleca poseł Hansner. W każdym razie mowa p. Weckerle'go świadczy, że już teraz kandydaci w Węgrzech nie boją się mówić wyborcom prawdy, czystej chociaż czasem niekoniecznie przyjemnej prawdy.

W tym samym duchu przemawiał minister obrony krajowej Geza Fejervary, stanawszy przed swymi wyborcami w Budzie. Rzekł on pomiędzy innemi: „Przemawiając do was, panowie, po raz ostatni dnia 13-go maja r. z., nie robiłem wielkich obietnic. Mojem hasłem były: praca i uczciwość. Zawsze jako myśli przewodnie uważałem szczerść, poczucie obowiązku, zamiłowanie sprawiedliwości i uczciwą wytrwałą pracę. Te są, mojem zdaniem, rzeczywiste podstawy patriotyzmu“. Jako najważniejsze dzieło ubiegłej sessji sejmowej minister podniósł przeprowadzenie ustawy o pospolitem ruszeniu. „Że, dodał, nasz system obrony wymaga wielkich ofiar niemożna temu zaprzeczyć. Lecz też, panowie, olbrzymi jest cel, dla którego ponosimy te ofiary: jest nim nasz byt narodowy, i żaden naród europejski nie może się uwolnić od wielkich ciężarów, jeżeli nie chce narazić na szwank swego bytu“.

Znany poseł professor Dezydery Szilagyi, który roku ubiegłego wystąpił z frakcyi hr. Apponyi'ego (umiarkowana opozycja), a potem zajął w izbie węgierskiej niezależne od wszelkich klubów stanowisko, przemawiał w słynnym z win miejsce Villanyi. I on zalecał podwyższenie podatków bezpośrednich. Dalej oświadczył: „Stoję na podstawie ugody austriacko-węgierskiej z r. 1867, ponieważ wszędzie małe narody łączą się, a nawet wielkie skwapliwie szukają sprzymierzeńców. Nas z Austrią łączy nie tylko przeszłość, lecz także wspólny interes teraźniejszy“.

Przywódca opozycji umiarkowanej hrabia Jerzy Apponyi, dnia 15-go czerwca przemawiał przed swymi wyborcami w Jassberenyi. Usiłował on wykazać, że kłopoty finansowe są skutkiem fałszywych kroków rządu, i zalecał podwyższenie podatku dochodowego. Następnie domagał się reorganizacji administracji, mianowicie mianowania wszystkich wyższych urzędników komitatowych przez rząd i uwolnienia aparatu administracyjnego z pod wpływu stronnictw. Na bankiecie, który się odbył tegoż dnia, pojawił się także poseł Thassy, członek stronnictwa niepodległości (skrajna lewica). Hr. Apponyi skorzystał z tej okoliczności, aby przemówić o stosunku swego stronnictwa do stronnictwa nie-

podległości, i zaznaczył, że na teraz, gdy w węgierskim życiu narodowym nie przeważa śmiałość i zachwałność, lecz raczej zbyt ostrożność i mądrość, nie widzi żadnego niebezpieczeństwa w zaznaczeniu za pomocą skrajnej lewicy dążności ku szerszej autonomii.

Natomiast jeden z dawniejszych przeciwników stronnictwa liberalnego, znany publicysta Jan Asboth stanowczo przechylił się na stronę p. Tiszy. W mowie, wygłoszonej w Szasskabanii wytlómaczył to tem, że stronnictwo liberalne (rządowe) jest jedynem które się opiekuje wolnością, ale także interesami konserwatywnymi, tak, iż wszyscy poważni konserwatyści, nie przeniewierając się swym zasadom, mogą przystąpić do stronnictwa p. Tiszy zwłaszcza, gdy inni przywódcy (przytyk do hr. Apponi'ego), nbiegając się za tanią popularnością, wyrzekają się swych zasad. P. Asboth przed 10-u laty wydał pamflet przeciwko Andrassemu. W tym samym duchu w swej mowie wychwalał ostrożną politykę hr. Kalnokiego, chociaż oczywiście mylił się, przypuszczając, że p. Tisza jest wielkim admiratorem dyplomacji Kalnokiego.

Z mowy znanego serbskiego agitatora i autora pewnych brzydkich korespondencji w monachijskiej Allgemeine Zeitung Michała Polita (przemawiał jako kandydat w Weisskirchen w Banacie), warto podnieść następujący ustęp, cechujący dobitnie dążności tej frakcyi, która zresztą przy każdym wyborach staje się szczuplejszą. Dowodził on, że Austria niepotrzebnie wydaje miliony na wojsko, ponieważ i tak nie może wytrzymać konkurencji z Niemcami, Rosyją i Francją; potem dodał: „Nie możemy współzawodniczyć z Rosyją na półwyspie Bałkańskim. Na Wschodzie uważaj nas jako ciemiężycieli. Po co ta kosztowna okupacja Bośni? Z Rosyją nie możemy się mierzyć. Słowianie węgierscy pragną przyjaźni z Rosyją“ i t. d.

Na zakończenie tego pobieżnego szkicu ruchu wyborczego w Węgrzech, zaznaczymy ładną, idylliczną scenę: która się wydarzyła w Gyoengyoeszu. Gdy tam przed swymi wyborcami stanął słynny romansopisarz i serdeczny przyjaciel Tiszy, Maurycy Jokai, obecne panie podały mu wieniec wawrzynowy. Grzeszczny Jokai, wśród hucznych oklasków i okrzyków „Eljen!“ zaczął wydierać liść po liściu i rozdawać je na pamiątkę damom, dopóki starczyło. Gdy wreszcie pozostał tylko drut, wśród powszechnej wesołości zabrał go do domu.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Kraków, dnia 22 Czerwca 1887 r.

Wybory. W dniu wczorajszym wybrani zostali z oddziału II. Kola II. pp. Friedlein Józef gł. 312, Czerny Bolesław 254, Chęciński Tomasz 175, i Baranowski Teodor 158. Po nich najwięcej głosów otrzymali: pp. Sobiesław hr. Mieroszewski głosów 157, Rehman Stanisław 156, Ernest Stockmar 122, dr. Rettinger Józef 84, i Herman Fritsch 34.

MAURYCY JOKAY.

BIAŁA DAMA.

(Ciąg dalszy.)

Labanczanie bali się go, jak stu tysięcy ognistych dyabłów, u kuruczan miru nie miał, dla swego okrucieństwa i despotyzmu: tylko Tatarzy mogli z nim wytrzymać i on ich też nawzajem cenił, bo go w najbardziej karkołomnych przygodach nie opuszczali. Był tak zapalonym patryotą i tak awanturnie poświęcał się dla sprawy, jak jaki sfanatyzowany derwisz za swoją wiarę: dlatego też znanym był ogółowi jako „jenerał-derwisz.“

I on miał jednak swoją słabość: dwóch chłopczyków, synów Stefana, kochał zapamiętale.

Na całym świecie nie było siły, któraby nad nim władzę miała — tym dzieciom tylko, niczego odmówić nie umiał.

Ubranie mieli zawsze podarte buzie i całe ciało podrapane lub posinione.

Jeden miał 9, drugi 12 lat, a już lepiej od kuruczan znali pieśń Szvichrowa.

Chcąc im przyswoić wszystkie umiejętności, właściwie synom takiego roku, między wieloma innemi zabawkami, kazał im też stryj ułać dwie małe armatki, zupełnie na wzór dużych, i sprowadził osobne do tego kule, wielkości włoskich orzechów.

Te dwie małe armatki stoją do dziś dnia w przedsionku pałacu Andrassy'ch: uczeni dziwią się, do czego one służyć mogły?

Plakaty. Dziś zabieliły się, zazieleniły się, zaczerwieniły i zażółciły narożne kamienice Krakowa. Plakaty różnego formatu i różnej treści czyta ciekawych ludźmi i całkiem nie rozczuła się ich treścią. Na jednym plakacie niebieskimi głoskami na papierze białym wydrukowano „proponowanych“ pp.: Bobrzyńskiego Michała, Cyfrowicza Leona, Domańskiego Stanisława, Ichheisera Michała, Lenkiewicza Zygmunta, Lisowskiego Władysława, Majera Józefa, Pareńskiego Stanisława, Piekosińskiego Franciszka, Wilkosa Ferdynanda, Wiszniewskiego Ludwika, bez dodania wszelkich uwag. Na innym plakacie miejski komitet przedwyborczy drukuje „czarno na białym“ że ojczyznę zbawia tylko pp. Bandrowski Ernest, Domański Stanisław, Gwiazdomorski Jan, Ichheiser Michał, Majer Józef, ks. Midowicz Teofil, Paszkowski Stanisław, Styczeń Wawrzyniec, Weigel Ferdynand, Wentzl Konrad, Wiszniewski Ludwik. Też samą listę popiera jakieś szwarzgelberowskie grono wyborców (na żółtym papierze czarnymi czcionkami) klnąc stańczyków za chęć usunięcia z rady dra Weigla. A oto świeżo rozlepiają listę „czerwonych“ na której nowe błyszczą nazwiska, jak prof. dra Stopczyńskiego, prof. dra Teichmana i prof. dra Wróblewskiego, którzy o ile nam wiadomo jedynie jako pokutę za ciężkie grzechy przyjęli wybór do Rady. Tam znowu podają „do wiadomości“, że prof. Zoll życzy sobie pp. dra Pareńskiego, dra Bobrzyńskiego i dra Lisowskiego, a ktoś znowu donosi że zamiast dra Ichheisera ma być wybrany kto inny. Słowem inteligenty bawią się jak mogą.

Otrzymujemy następujące pismo:

Szanowny Panie Redaktorze! Wyszędłszy dziś rano z domu ze zdziwieniem spostrzegłem moje nazwisko na plakatach wyborczych, wyszłych od jakiegoś grona wyborców. Że też w Krakowie są ludzie, którzy dla swych prywatnych celów nie wahają się targnąć na każde nazwisko i nie umieją nie uszanować! Byłoby zbyt cennym dodawać że nigdy nie kandydowałem do Rady miejskiej, jak zarówno że nigdy nie kandydować nie będę. Kraków d. 22 Czerwca. 1887.

Prof. Dr. Zygmunt Wróblewski.

Wydział Chóru akademickiego składa niniejszem publiczne podziękowanie Wielmożnemu Panu Rehmanowi za bezinteresowne udzielenie parku krakowskiego w dniu 2 czerwca b. r. na koncert Chóru akademickiego na dochód Towarzystwa wzajemnej Pomocy Uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego.

sekretarz:

Józef Górski.

prezes:

Władysław Leopold Jaworski.

Z kolei Karola Ludwika. W czasie podróży Jego Cesarskiej Wysokości Najdostojniejszego Następcy tronu kursować będzie w dniach 1 i 2 lipca b. r. pociąg lokalny Nr. 17, który obecnie tylko między Krakowem a Rzeszowem kursuje, także wyjątkowo między Rzeszowem a Lwowem.

Wychodząc z Krakowa w dniach wyżej oznaczonych o godz. 6 min 12 rano, przybędzie do Rzeszowa o godz. 12 min. 7. w południe, a do Lwowa o godz. 6 min 46 wieczorem (czas peszteński).

I uczył ich strzelać do celu. Ćwiczenia odbywały się z bramy warowni; na dole u stóp skały stał człowiek ze słomy, w mundurze labanńskiego generała niebawem doszli do takiej wprawy, że z odległości 300 kroków strzelali mu kask z głowy.

Wschodnie skrzydło zamku odznacza się olbrzymie, i weneckimi oknami: są to apartamenty baronowej, a tuż za niemi niewielki ogródek kwiatowy, którym ona sama się zajmuje; najwięcej w nim gwoździaków, bo te najbardziej lubi.

Baronowa Zofja Andrassy, Sérédy z domu, jest aniołem opiekuńczym całej okolicy; istna „Chariclea“ jak ją nazywa w swym poemacie sławny Gyöngösi.

Podczas kiedy jej mąż i bracia trudnią się wyrobem ran i trupów, ona bez względu na narodowość, na wyznanie, każdego wspomaga, czém może, nikomu nie odmawiając swęj czulej i troskliwej opieki.

Ileż tysięcy sere błogosławi ją z głębi duszy!

Nie pyta czy to węgier, Niemiec, czy żyd, katolik, kalwin czy protestant: dla niej nędza jest kosmolityczną.

VI.

Przeklęte święto.

W Krasznahorce przyjętym jest zwyczajem bardzo uroczyste obchodzić imieniny pana grodu.

Teraz właśnie zbliżał się ten dzień.

Solenizant już od 4-rech lat nie był obecnym na tych zabawach.

Losy wojenne noszą go po świecie: i tam obchodzi swoje imieniny, nawet częściej jak raz na rok; bo u kuruczan był taki zwyczaj że jak pod kim w jednej

Nekrologia.

† **Stanisław Baron Czechowicz**, ek. rotmistrz dragonów, adiutant głównego-komenderującego Galicyi przeżywszy lat 48, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu d. 20 go czerwca b. r. Eksportacya zwłok z kościoła św. Łazarza na dworzec kolei w Krakowie, nastąpi dnia 22 czerwca b. r. o godzinie 3 popołudniu, żkąd zwłoki do Lwowa przewiezione zostaną.

† **Dr. Karol Ritter**, ces. król. lekarz pułkowy przy 57-mym pułku piechoty w 29-tym roku życia, po długich cierpieniach opatrzony św. Sakramentami, w dniu 20 czerwca br. przeniósł się do wieczności. Pogrzeb odbędzie się we środę dnia 22 bm. o godz. 4 popoł. z domu Nr. 28 przy ul. Szlak na cmentarz.

† **Kamila z Padlewskich Chlebowska** urodzona na Podolu w 1812 roku, zmarła po długiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, dnia 20 czerwca br. Pogrzeb nastąpi we środę d. 22 bm. o godz. 5-tej popoł. z domu pod l. 12 przy ul. Kolejowej wprost na cmentarz. Nabożeństwo żałobne odprawi się we Czwartek 23 bm. o godz. 10 rano w kościele XX. Pijarów.

† **Feliks Odrowąż Waligórski**, były obywl., sybirał z 1863 r. przeżywszy lat 70, opatrzony św. Sakramentami zasnął w Panu dnia 21 czerwca br. Pogrzeb odbędzie się dnia 23 b. m. o godz. 5 popołudniu z domu przy ulicy Szewskiej l. 18 wprost na miejsce wiecznego spoczynku. Nabożeństwo żałobne odprawi się w Sobotę dnia 25 b. m. o godz. 10 rano w kościele OO. Reformatorów.

Kronika literacka i artystyczna.

„Placówka“ znakomita powieść Bolesława Prusa przełożona została na język rosyjski. Przekład ten zamieścił miesięcznik naukowy „Siew. Wiestnik“.

Antykwarjusz lipski Harrasowicz ogłasza sprzedaż olbrzymiej biblioteki, której założyciel ks. Fryderyk Karol zmarł w r. 1780. Odtąd zbiory wzrastały pod opieką następnych właścicieli aż koleją wypadków przeznaczone zostały na zbycie. Znajduje się w nich olbrzymi dział polski przeważnie dzieł źródłowych i asortyment pism peryodycznych. Komplet „Biblioteki warszawskiej“ kosztuje 800 marek „Kodeks dyplom. litewski“ 300 marek (r. 1758) pierwsze edycje prawie wszystkich kronikarzy. Wiadomość ta winna być pożądaną dla miłośników książek.

Słownik polsko-czeski. Pragski księgarz Storch zawarł umowę o wydanie Słownika polsko-czeskiego. Publikacya ta wyjdzie niebawem i bardzo jest na czasie, gdyż dawniej wydany słownik Podstrąńskiego zupełnie jest już wyczerpany.

W ostatnim zeszycie „Encyklopedyi wychowawczej“ znajduje się kilka kardzo cennych artykułów, między którymi wyróżnia się obszerny artykuł „Francya“ pióra F. Trawińskiego oraz studjum literackie i życiorys Andrzeja Fredry pióra Piotra Chmielowskiego.

potęczył dwa konie padły, a on sam zdrow i cały wrócił, to wyprawiał kolegom hulakę, mówiąc że dziś jego imieniny.

Już więc cztery lat Zofja swego małżonka nie widziała.

Czas między najbardziej zjednoczonemi sercami ogromne przepaście kopie.

Czy tylko przepaście? a ów tajemny kurytarzyk między zwierciadłem a dębową taflą?

Samotna małżonka nie uskarża się jednak na swój los: ma przecież przy sobie dwóch synków, cel i pociechę całego życia.

Mogła była, za przykładem mnóstwa innych kobiet, udać się wraz z mężem do Leutzau: lecz uważała to za niestosowne: podług niej, na wojnie, żona, włócząc się wszędzie za mężem, ciąży mu jak kula u nogi, zabiera czas i swobodę; czyż nie lepiej zostać w domu, pilnować gospodarstwa i dzieci, opiekować się chorymi, ubogimi i modlić się za oddalonych? czyż to nie iście kobiece bohaterstwo?

Andrassy nie pisywał listów do domu, albo bardzo rzadko: nie miał na to czasu. Do Krasznahorki dochodziła tylko coraz jaśniejsza i szersza aureola jego sławy. Dla Zofji był on ideałem bez żadnej skazy. Ona nie modliła się za niego tylko przez niego, bo ile razy jej myśl ku niemu ulatywała, oczy mimowoli unosiły się ku niebu, a pierś tłuściła najgłębsze i najszczerze westchnienie, do jakiego tylko jej kochające serce mogło być zdolne.

W dzień więc imienin tego uwielbianego bohatera od samego świtu wszystkie dzwony Krasznahorki ozywały się huczną, brzęczącą melodią.

Jenerał-derwisz, który właśnie przed chwilą do-

P. Floryański b. tenor opery lwowskiej rozpoczął swe występy w Pradze rolą Jontka w Halce, którą była p. Arklowa.

Edmund Chojecki (Charles Edmond) wykonał cześć roaktową komedya „Le Boucheron” która ma być grana w komedyi francuskiej.

„**Mikado**” operetka Sullivana przyjęta z takim entuzjazmem w roku zeszłym w Wiedniu i Berlinie, wystawioną ma być niebawem w Warszawie. Przekładu i podkładu pod muzykę dokonał p. Jan Kleczyński. Zwracamy na tę nowość uwagę dyrekcji lwowskiej.

OPERETKA LWOWSKA.

Kapelan („Feldprediger”) Milöckera.

Karol Milöcker dał się poznać po raz pierwszy publiczności teatralnej jako kompozyter muzyki do sztuki „Drei Paar Schuhe” czyli po naszymu „Pani majstrowa z Kleparza”. Później napisał muzykę do przeszło 70 podobnych utworów. Większe jego prace są: (1871) Awantura na bruku, (1875) Djabelska muzyka, (1877) Zaczarowany zamek (rzecz bardzo piękna), (1879) Hrabina Dubarry, 1880, Apajune, (1881) Niewiniatko z Belleville, (1882) Palestant, (1884) Gasparone i „Kapelan” (Feldprediger), (1886) Wice-admirał. W roku 1885 dnia 8 kwietnia dyrygował w Berlińskim teatrze Wilhelmstadzkim 200nem przedstawieniem „Gasparone”, a w cztery dni później w Wallhali setnem przedstawieniem „Feldpredigera” czyli Kapelana. Jest to więc jedna z ostatnich operetek Milöckera; po warszawsku nazywa się „Gennaro”, po lwowsku „Kapelan”. Libretto jest pióra Wittmanna i Wohlmuta, spolszczyli przerobił je dla sceny warszawskiej Turczyński. W przerobieniu dla sceny lwowskiej treści i sensu dopatrzeć trudno. W oryginale treść jest osnuta na walkach koalicyi z Napoleonem I, a miejscem działania są Niemcy, w których powstał ruch patriotyczny przeciw geniuszowi Francji. W Warszawie przerobiono rzecz i przeniesiono akcję do Włoch, a miejsce Moskali zajęli Austriacy. U nas usunięto Austriaków a w ich miejsce wpakowano znowu Moskali (choć ci nigdy we Włoszech nie byli). Oto krótka treść: Bohater Genaro (p. Karpiński) kryje się pod suknią kapelana jako tajny organizator powstania, co mu nie przeszkadza w wolnych chwilach zalecać się do córki podestę Vicenzy (p. Zboński) Genaro wprowadza w pole podestę i francuzów plądrujących kraj wraz z Moskalami, oswobadza go i żeni się z panną Laurą (p. Radwan), a swego przyjaciela żeni z p. Bronką Garantini (p. Praunówna). Co się tyczy muzyki to inwencya Milöckera okazała się w „Kapelanie” o wiele słabszą, jak w „Palestrancie” i w „Gasparone”, nie zdobyła się na nic oryginalnego, chociaż posiada kilka ładnych ustępów. Wszystko obraca się w rytmach walców, polek, mazurków i marszów. Jednym z najładniejszych numerów partycyi jest tercet w akcie I: Genaro, Scalza i Garantini, ładny duet w akcie II: Laury i Genara, w akcie III ładne walczyki i marsze. Są tu inne również dość wybitne ustępy, ale te brał Milöcker bez ceremonii albo z poprzednich swoich utworów,

pierś położył się spać po nocnej hulance, zerwał się, zły, że go obudzono właśnie w chwili, kiedy tak miło zasypiał.

— Czegóż tam tak warjacko hałasują?
— Imieniny pana generała, — odparł zapytany żołnierz.

— Kroćset furdamentów! na co drzeć moje włosy!

Doznawał bowiem uczucia po niespanej nocy, jakby go każde pojedyncze uderzenie dzwona za włosy ciągnęło.

Na ból włosów niema innego lekarstwa jak wino!

Więc przecierając pięściami oczy, ziewając, wstał z łóżka i wydał rozkaz, żeby na wiat z największych armat strzelano: kiedy ma już być hałas, niechże będzie głośny hałas!

W przedpokoju spali trębacz: pokopał ich nogami.

— Wstawajcie świszcze, prędko! czy nie widziacie, że już jasny dzień? dalej smarujcie gardła! Dziś mamy dzień św. Brygadiera, imieniny mego brata, jenerała hulaki!

Kto nie chciał wstać, temu wtykano kawałki zapalonego papieru między palce u nóg: to się nazywało „gwiazdami świtać”.

I rozpoczęło się dzwonienie, trąbienie, huczenie, śpiewanie itp. oznaki weselości, które całe trzy dni trwać miały.

Jak zwykle w święto, napełnił się i dzisiaj cały, kościół pobożnymi. Proboszcz z Jaszó odprawiał nabożeństwo; był to spokojny człowiek nienawidzący wojny; schronił się do Krasznahorki z całą swoją owczar-

albo pożyczyl nawet u innych. Finała mają pewien zakrój operowy.

Wykonanie tej operetki było bardzo staranne, wystawa efektowna sceny zbiorowe pełne prawdziwego życia i artystycznej harmonii. Rzecz cała była dobrze inscenowana a dyrekcya nie szczędziła kosztów na wystawę. Pani Radwan i panna Praunówna, dwie córki podestę, dobrze grały i ładnie śpiewały. P. Myszkowski jako woźny grał wybornie. P. Zboński w roli podestę okazał wiele humoru a grał znakomicie. Dobrym oficerem francuzkim z dobrą pronuncyacją francuzką był p. Gasiński. Bohatera sztuki grał p. Karpiński. Głos to ładny, szczególnie w wyższym rejestrze, ale artysta źle się jeszcze rusza na scenie. Pani Kasprowiczowa małą rolę Barbary odegrała starannie. Dzielnym hetmanem dońskich kozaków był p. Koncewicz a niewielką rolę Antonia grał p. Senowski. Chóry i orkiestra wywiązały się dobrze z swego zadania.

Maurycy Sieber.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

W pewnych sferach dyplomatycznych panuje przekonanie, że w Afganistanie do stanowczego konfliktu między Rosją a Anglią nigdy przyjść nie może, gdyż rzecz o którą chodzi, zbyt jest małą, aby dla niej cośkolwiek Anglia zechciała ryzykować. Zresztą ludy Afganistanu naturalną logiką rzeczy parte muszą grawitować ku Rosji, której postępowanie naprzód, budowanie nowych dróg i mostów zawsze pod opieką wojska pp. dyplomatów lojalnem i pokojowem się zdaje, Anglia tylko chwilowo pozory zachowuje, upierając się przy zachowaniu w swoim posiadaniu terytoriów afgańskich.

Tymczasem lord Salisbury zamierza wysłać notę do mocarstw europejskich w sprawie egipskiej w której ma być zaznaczone, że opozycja Francji i Rosji w sprawie angielsko-tureckiej, tem większe znaczenie jej nadaje. Wprawdzie z tego powodu konwencya musi być wstrzymana, ale jest on przygotowany podać nowe projekta, które mogą być w formie artykułów dodatkowych przydane.

W Berlinie cały ruch koncentruje się około pałacu cesarskiego. Co się z chorym właściwie dzieje wiadomo, bo jaką do biuletynów można przywiązywać wagę, zaznaczyliśmy w zeszłym tygodniu. Ostatnie biuletyny zdają się zapowiadać wcale dobry stan rekonwalescenta, piszą o radości dworu, że cesarz audjencye już przyjmuje ze apetyt powrócił, że podróż do Ems, jest w projekcie, że cesarz bardzo się ucieszył wiadomością o zamierzonych odwiedzinach cesarza austriackiego w Ems, tak, że z tego wszystkiego zdawałoby się, że cesarz wkrótce wsiądzie chyba na konia lub co najmniej ludowi w oknie się ukaże, a tymczasem czytamy, że cesarz tak jest rozdrażniony i słaby, że musiano wydać rozkaz aby oddział wojska, który koło pałacu o pewnej godzinie przechodził, obrał sobie inną drogę, bo cesarza to drażni. Tymczasem Bismark robi starania, aby hr. Szuwałoff został i tym sposobem zła-

nią ze strachu przed wojskiem Heistera.

Około godziny dziesiątej, właśnie kiedy nabożeństwo w całej pełni, ukazuje się u stóp skały z drugiej strony wzdłuż mostu kurucki jeździec, i daje rogiem umówiony sygnał. Puszcza go aż do wrót bramy, gdzie dopiero żądają od niego legitymacyi zkaż i naco przybywa.

— Z Leutzau od pana brygadiera z listami do pani baronowej i komendanta.

Brama się otwiera, i posłaniec wyjeżdża na podwórze.

Był to żołnierz z błękitnych huzarów w czerwonym csako, czyli, że należał do ulubionego pułku księcia.

— Gdzie jenerał Mikołaj? — pytała sztyldwacha. Ten końcem buta pokazuje mu drogę.

— No gdzież chcesz, żeby był? dziś święto: jest w swej „kaplicy”.

W owej „kaplicy” panował tak straszny zaduch i tabaczny dym, że huzarowi łzami napełniły się oczy. Trzy łojowe świeczki, poprzyklepane do ścian, bynajmniej tych Hadesowych ciemności nie rozpraszały, a tylko służyły zaledwie do oznaczenia drogi na tyle, żeby idący nie rozplątał sobie łba o jaki filar i ścianę.

Na boku stoi długi, dębowy stół, a na nim rzędem kufle: w głębi zaś na podwyższeniu, olbrzymi kocioł z posrebrzaną miedzi: w nim pali się najcięższa moskiewska wódka, rzucając dokoła trupi, upiorowaty blask.

(Ciąg dalszy nast.)

mał antyniemieckie dążności na dworze Petersburskim. Widząc, że z jego „landmanami” może być krucha — składa hrabiemu Szuwałoff wizytę za wizytą i podbija bębenek dawnej tradycyjnej łączności Rosji z Niemcami.

Donosiliśmy już dawniej, że żądano powszechnie w Sofii, aby na mającem się odbyć zebraniu koniecznie reprezentowane były mocarstwa przez swoich posłów. W tym względzie zapytali się reprezentanci swoich rządów. Odpowiedź przychylną odebrał dotąd dopiero poseł austriacki. Świeże telegramy stwierdzają pogłoskę, która nieprawdopodobną się sdała, że Risticz ofiarował się Królowi Milanowi doprowadzić do rozvodu między nim a królową Natalią i dla tego został twórcą nowego gabinetu.

Serbskie dzienniki zaprzeczają teraz rozrzuconym po zagranicznych dziennikach wieściom, jakoby lud robił jakie kolwiek anti-austriackie demonstracye. Czy to odwołanie nie jest trochę zapóźno? Wtych dniach Otrzymał Risticz od pownej partyi Bułgarów adres tej osnowy: „Widząc w mianowaniu Was na tak wysokie i zaszczytne stanowisko w Serbii, zwycięstwo idei słowiańskiej, przesyłamy Ci szczere z głębi serca pochodzące życzenia.” Podpisani Bułgarscy emigranci w Petersburgu

Własne telegramy Kurjera

Berlin 21 czerwca. Sfery rządowe zaprzeczają gorliwie doniesieniom dzienników o udziale hr. Braya posła niemieckiego w obaleniu ministerstwa Garaszanina.

Wiedeń 21 czerwca. W kaplicy angielskiej odbyło się dzisiaj na intencję jubileuszu królowej Wiktorji uroczyste nabożeństwo. Na wielkiej uczcie która się z tej okazji u ambasadora angielskiego dzisiaj odbyła, wniósł tenże toast na cześć Naj. Pana i królowej Wiktorji.

Berlin 21 czerwca. Cesarz Wilhelm ukazał się wczoraj wieczorem z okna swojego pałacu i pozdrowiał zgromadzoną publiczność.

Paryż 21 czerwca. Spółka kapitalistów rosyjskich i francuskich zakupiła w Merwie rozległe obszary pod uprawę bawełny. Indyjska bawełna zostanie zupełnie wypartą z rynków rosyjskich.

Londyn 21 Czerwca. O g. 10^{1/2} wyszedł pochód jubileuszowy z Hotelu Buckingham. Złote powozy wiozą książąt indyjskich — konie wspaniale przystrojone. Ogólną uwagę zwracają powozy królowej Kapiolani z Hawaj. Później idą powozy księcia Teck, księcia Sachsen-Meiningen, księstwa Schleswig-Holstein, księżny Edynburgh, księcia Hohenlohe i Edwarda Sachsen-Weimar. Pochód królów przybył o 10^{3/4}, do zamu królewskiego — złożony z 15 ekwipaży. W pierwszych czterech siedzieli królowie duński, belgijski, saski, i grecki. Za nimi w piątym jechał arcyksiążę Rudolf z wielkim księstwem Mecklemburg-Strelitz. Dalej jechał król portugalski, następnie królowa belgijska, następcą tronu greckiego i książę Jerzy grecki. Cugi królowej składały się z 11 ekwipaży. Konie prowadzą lokaje dworu. W powozach tych siedzą księżna Wiktorja pruska, księżna Batenberg, książę Alfred Edynburski, córki księcia Walji, księżne Albany i Connaught. Na całym Picadilly ogromne przygotowania do iluminacyi. Dom Sznitha ma 30000 lamp, które kosztują 36,000 złr. Wielu Amerykanów przybyło na jubileusz. Podarek kobiet kosztował 72000 lirów (bliisko 1 milion reńskich).

Nadesłane.

Ogród Strzelecki, najprzyjemniejsza miejscowość przez czas letni. Restauracya, kawiarnia i cukiernia w miejscu. Wyborne mleko kwasne i śmietana, chleb domowego pieczywa, kawa wiejska, raki olbrzymie, kurczęta z rożna. Usługa śpieszna i sumienna. Koncerta odbywają się we wszystkie święta i Czwartki, o ile pogoda sprzyja.

Główny redaktor i wydawca:

Kazimierz Bartoszewicz.

Odpowiedzialny Redaktor:

Bolesław Dembowski.

POJE I RADOMSKI

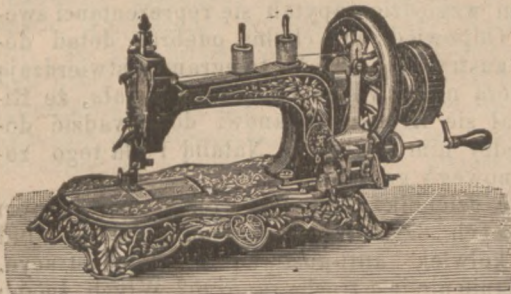
Mechanicy

przy ulicy Sławkowskiej Nr. 1. w Krakowie,

zaopatrzwszy swój wielki skład w najpraktyczniejsze maszyny do szycia) wszystkich konstrukcyj. oraz do obszywania dziurek, sprzedają takowe na spłatę ratami: tygodniowo 1 złr., miesięcznie 4 złr., gotówką zaś o 10% taniej.

Gwarancya 5 lat.

Zamianę i gruntowną naprawę maszyn do szycia wszystkich konstrukcyj, chociażby nie u nas kupionych, przyjmujemy. — Zarazem są zawsze w zapasie części maszynowe, jako to: czołenka, rzemienie, igły, oliwa maszynowa itd.



Zwracamy uwagę Szanownej Publiczności, iż wobec ustawy z dnia 15 Marca 1883 wszelką gwarancyą tylko mechanicy dać mogą, gdyż innym, niefachowym, nie wolno jest utrzymywać choćby najmniejszych warsztatów,

< Na żądanie — illustrowane cenniki i próbki szycia rozsyłamy „franco”. >

(16

PIEŚNI POLSKIE

najlepszy zbiór utworów patriotycznych,

wyszedł w trzecim eleganckim wydaniu

NAKŁADEM

KSEGARNI K. BARTOSZEWICZA W KRAKOWE.

Cena egzemplarza gustownie o-
prawnego z wybiciem 1 złr. (z prze-
syłką pocztową 1 złr. 15 ct.)

27

GODZIE??

się kupuje ładne i dobre męzkie i dziecinne ubranie? Tylko we filii wiedeńskiej fabryki Heilmana Kohna i Synów w Krakowie, ul. Grodzka l. 9, I. piętro, we Lwowie ul. Teatralna l. 1 i w Czerniowcach Rynek.

Cennik:

Ubranie w dobrym gatunku od złr. 10—30
Zarzutki eleganckie 13—30
Spodnie 2-75—11
Najnowszy mężyków 12—25

Surduty angielskie
Surduty zakietowe
Ubrania frakowe
Ubrania salonowe
Szlafroki
Burki do podróży

po najtańszych cenach
fabrycznych.

Również wielki wybór ubrań dziecinnych od 3 lat począwszy.

Celem uniknięcia pomyłek uprasza się zapamiętać nazwisko firmy i numer domu, w którym się magazyn znajduje.

ILLUMINACYA!

200.000 lichtarzyków uniwersalnych dających się zastosować do każdej grubości świec, z drutu galwanizowanego miedzią, nadzwyczaj praktyczne trwałe i eleganckie:

➡ sztuka 4 centy. ➡

Łaskawe zamówienia z prowincyi przyjmujemy do 25 b. m. w najmniejszej ilości 50 sztuk. — W Krakowie sprzedajemy do 28 b. m.

Dla odsprzedających stósowny rabat.

POJE I RADOMSKI,

mechanicy

w Krakowie, ulica Sławkowska l. 1,

Tylko Prenumeratorzy „Kurjera Krakowskiego“

wykazujący się biletem prenumeracyjnym, mogą nabywać w Administracyi następujące dzieła po cenach dla nich specjalnie niesłychanie **zniżonych**:

Asnyk (El-y). Cola Rienzi, dramat w 5 aktach. Cena 2 złr. zniż. na 40
Bartoszewicz Julian. Historia pierwotna Polski, 4 wielkie tomy. Cena 14 złr. zniż. na 4-50
— Szkice z czasów saskich. Cena 3 złr. 50 ct. zniż. na 1-25
— Studya historycz. e i literackie. Cena 3-eh wielkich tomów 1-50 zn. na 3-
— Anna Jagiellońska, 2 tomy razem. Cena 3 złr. 50 ct. zn. na 1-25
— Szkice dziejów kościoła ruskiego w Polsce. Cena 4 złr. zn. na 1-60
— Książ i Książę. Cena 60 ct. zn. na -20
Bartoszewicz Kazimierz. 40 kronik humorystycznych. Cena 1-60 ct. zn. na -60
Buszczyński St. Sady cudzoziemców o Polsce. Cena 60 ct. zn. na -25
— Kraszewski-wiezień i Niemcy, Wydanie 2gie. Cena 30 ct. zn. na -10
Choiński Teodor Jeske. Z miłości, opowieść jakich wiele. Cena 1 złr. zn. na -30
— Henryk Heine, portret literacki. Cena 1 złr. 50 ct. zn. na -50
Dzieduszycki An. Listy nauczycielki. Cena 1 złr. zn. na -25
Dzieduszycki Izidor dr. Der Patriotismus in Polen in seiner geschichtlichen Entwicklung. Cena 2-50 zn. na -80
Hoffmann. A W. Wstęp do nowoczesnej chemii, z 5 wydania niemieckiego. Cena 3 złr. 50 ct. zn. na -80
Jellinek Edward. Polskie panie i dziewice, przełożyła z czeskiego Marya Gr. Cena 1 złr. zn. na -30
Kraszewski J. I. Tomko Prawdzic, wiersz bajka. Cena 60 ct. zn. na -20
— Gawędy o literaturze i sztuce. Cena 1-50 ct. zn. na -40
— Wieczory Drezdeńskie. Cena 2 złr. 40 ct. zn. na -80
Łoziński Wł. Galiciana. Cena 1-50 cnt. zn. na -50
Mill John Stuart. O rządzie reprezentacyjnym. Cena 2-40 ct. zn. na -40

Moraczewski. Dzieje Rzpltej polskiej, 2 wyd. 9 tom. Cena 24 złr. zn. na 8-
Niemcewicz J. U. Powieści poetyczne i drobne wiersze. Cena 1 złr. zn. na -30
— Leibe i Sióra. 2 tomy razem. Cena 60 ct. zn. na -20
— Bajki oryginalne. Cena 60 ct. zn. na -20
— Jan z Tenczyna, pow. historyczna, 3 tomy razem. Cena 1-50 ct. zn. na -40
Müller Maks. prof. Religia jako przedmiot umiejętności porównawczej. Cena 1-20 ct. zn. na -30
Opaliński. Satyry. Cena 80 ct. zn. na -40
Podolski Gabr. Junosza. Teki historyczna wydana przez K. Jarochońskiego w 6 tomach. Cena 24 złr. zn. na 6-
Rachunek polskiego sumienia, przez S. Buszczyńskiego. Cena 75 ct. zn. na -20
Robertson. Kurs języka francuzkiego bez pomocy nauczyciela. 2 tomy. Cena 4 złr. 60 ct. zn. na 1-50
Schmidt Henryx. Szkice historyczne dziejów 30-letniego panowania Stanisł. Augusta z 8 ryc. rysunku Kossaka i W. Eljasza. Cena 1-20 ct. zn. na -30
Stadnicki Kaz. br. Przyczyn. k do heraldyki polskiej. Cena 1-80 ct. zn. na -80
— Bracia Władysława Jagiełły, cena 4-50 ct. zn. na 1-50
Stebelski X. Ign. Dwa wielkie światła na horyzoncie polockim, (dzieło ważne do dziejów Unii) 3 tomy. Cena 7 złr. zn. na 2-
Szajnocha. Szkice historyczne i Początek lechicki Polski 4 t. Cena 12 złr. zn. na 4-
— Lechicki początek Polski (osobno inne wydanie) Cena 4 złr. zn. na 1-20
Szujski. Dzieje literatury świata niechrześcijańskiego. Cena 3-30 zn. na 1-25
Wermonty Dr. Historia literatury francuskiej. Cena 5 złr. zn. na 1-
Zalewski K. Górą nasi, komedia w 5ciu aktach. Cena 1-60 ct. zn. na -60

Kursa pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków, 22 Czerwca 1887.

	placą	žadają
Ruble rosyjskie papierowe za 100	114 —	115 —
Marki niemieckie	62 10	62 50
20-frankówki za sztukę	10 04	10 14

Oblig:

Za 100 złr. wartości imiennej oprócz kuponu bież.

Galic. obligacye indemnizacyjne

4 1/2 % gal. pożyczka krajowa	104 —	105 —
5 % oblig. komun. gal. banku krajowego	95 —	96 —
	100 —	101 —

Listy zastawne:

4 1/2 % listy gal. banku krajowego	95 50	96 50
5 % galic. Tow. Kred. Ziem. . . .	100 80	101 50
4 1/2 % galic. Tow. Kred. Ziem. nieokr.	98 50	99 50
4 % galic. Tow. Kred. Ziem. 41 lat	95 50	96 50
4 % galic. Tow. Kred. Ziem. 56 lat	93 —	94 —
	92 —	93 —

6 % galic. Zakł. Kred. Ziem. 36 lat	98 50	99 50
5 % galic. Banku Hipot. z 10 % premii	102 —	102 85
5 % galic. Banku Hipot. bez premii	99 —	100 —

Losy:

Miasta Krakowa 17 — 17 75

„ Stanisławowa 29 50 31 —

Warszawa, 22 Czerwca 1887.

Za 100 — Rubli wart. imiei. oprócz kup. bież.

5 % listy Tow. Kred. Ziem. L. serye duze	100 75	101 50
4 % listy likwidacyjne	93 —	94 —

Telegram:

Wiedeń, 22 Czerwca 1887.

Renta wspólna pap. opod. 81-75 Akcyo kredytowe 284-40, Dukaty 5-96.

Berlin, 22 Czerwca 1887.

Guldeny austriackie 160-45, ruble 184-30.

TEATR LWOWSKI W KRAKOWIE.

We Środę dnia 22-go Czerwca 1887 roku

KAPELAN

Operetka w 3 aktach Wittmanna i Wohlmutha.

Muzyka K. Millockera.

Garantini, podesta miasteczka Vicenza	Zboński
Laura, } jego córki	p. Radvan
Bianca, }	p. Praunówna
Genaro	p. Karpifski
Antonio, jego przyjaciel	p. Senowski
Scalza, woźny	p. Myszkowski
Barbara, gospodyni u Garantini	p. Kasprowiczowa
De Thorilliere	p. Łomiński
D'Alencourt	p. Gasiński
Morelli, kwatermistrz włoski	p. Chudkowski
Hetman dońskich kozaków	p. Koncewicz
Barbinello, aktor	p. Piasecki
Doktorowa	p. Wajgel
Aptekarzowa	p. Borodziej
Leszczynina	p. Wilkus
Przekupień	p. Eskreis
Szczurołap	p. Mielnik
Inwalida	p. Nowicki
Szarlatan	p. Ślucki
Szlufirz	p. Gamski
Archiwista	p. Pruszyński
Inspektor	p. Święcki
Mieszczanin I.	p. Kamiński
„ II.	p. Pasternski
„ III.	p. Pietraszewski

Początek o godz. wpół do 8 wieczór.